

Działacze wietnamscy gośćmi CRZZ

Na zaproszenie CRZZ przybyła do Polski na kilkutygodniowy wypoczynek 20-osobowa grupa działaczy Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego. 1 bm. w przededniu 25 rocznicy powstania DRW, gości wietnamskich przyjął wiceprzewodniczący CRZZ — Wacław Tułodziecki.

W spotkaniu uczestniczyli ambasador Republiki Wietnamu Południowego w Polsce — Tran Van Tu. (PAP)

Delegacja naukowców u M. Spychalskiego

Wczoraj przewodniczący Rady Państwa — Marian Spychalski przyjął w Belwedrze delegację komitetu międzynarodowego kongresu Stowarzyszenia Badaczy Naukowych nad Upośledzeniem Umysłowym, który obraduje obecnie w Warszawie.

W spotkaniu uczestniczył minister zdrowia i opieki społecznej — prof. dr. Jan Kostrzewski. (PAP)

Premier rządu Afganistanu z wizytą w Polsce

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza przybył 1 września do Polski z oficjalną wizytą premier rządu Królestwa Afganistanu — Noor Ahmad Etamadi z małżonką.

Obecna wizyta podkreśla żywe i przyjazne stosunki, jakie łączą Polskę Ludową z Afganistanem — państwem Środkowej Azji, krajem rozwijającym się, który w swej polityce zagranicznej kieruje się zasadami niezaangażowania, neutralności, pokojowego współistnienia państw niezależnie od różnic ustrojowych. Do zacieśnienia stosunków polsko — afgańskich przyczyniły się wzajemne wizyty szefów rządów PRL i Afganistanu. W 1957 roku przebywał w Polsce ówczesny premier Afganistanu — Daud, w 1960 r. miała miejsce rewizyta w Afganistanie prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza.

Polska jest drugim krajem europejskim, który odwiedza obecnie N. A. Etamadi. Poprzednio gościł on w Jugosławii.

Uroczystość powitania afgańskich gości odbyła się na odświętnie udekorowanym flagami obu krajów warszawskim lotnisku Okęcie.

W wypowiedzi udzielonej na lotnisku przedstawicielom polskiej prasy, radia i telewizji premier Afganistanu podkreślał swe zadowolenie z możliwości odwiedzenia Polski, wyraził przekonanie, że wizyta

Od 1 września

Pometowcy pracują metodą „Do-Ro”

Największy zakład odlewniczy w kraju, poznański „Pomet”, tracił co roku około 50 mln. zł na brakach w produkcji (równowartość 4 jedenastopiętrowych wieżowców mieszkalnych). Ile tracili odbiorcy jego odlewów? — tego nie wiemy. Sądząc jednak po obawach „Cegielskiego” i innych fabryk maszyn, czy aby nie przekreśla części ich wysiłków zmierzających do intensyfikacji produkcji i wypracowania funduszu podwyżek płac — straty te muszą być poważne.

Spieszymy więc donieść, że wczoraj, po wielomiesięcznych przygotowaniach, „Pomet” rozpoczął pracować według systemu „Do-Ro” (dobrej roboty). Kilkuset pracowników: formierzy, odlewników, tokarzy itp. zadeklarowało się pracować bez braków. Część z nich otrzymała już prawo do samokontroli, specjalne znaczki w klapy ubrań i pieczątki rozpoznawcze, którymi będzie sygnować swoje wyroby. Po spełnieniu wy-

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
ŚRODA
2
WRZESIEŃ
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 208 (8252)
Cena 50 gr

Tekoah nie wraca do Nowego Jorku

Izrael utrudnia porozumienie

Jak donoszą z Jerozolimy, we wtorek gabinet izraelski podjął decyzję zatrzymania w Izraelu ambasadora tego kraju w ONZ Tekoaha, który po przeprowadzeniu pierwszej fazy rozmów z Jarringiem przybył na konsultacje do kraju. Źródła dobrze poinformowane twierdzą, iż Tekoah weźmie udział w nadzwyczajnym posiedzeniu rządu, przewidzianym na czwartek. Nadzwyczajnemu posiedzeniu gabinetu izraelskiego przewodniczyła premier Golda Meir.

Po posiedzeniu premier Izraela oświadczyła, iż wśród członków gabinetu panuje jedność poglądów — ich zdaniem

obecna sytuacja jest po prostu ważna. Golda Meir starała się zaprzeczyć pogłoskom, jakoby wewnątrz gabinetu panował spór na temat dalszych posunięć w związku z rozmowami w Nowym Jorku. Krążyły pogłoski, iż minister obrony Mosze Dajan miał ustąpić z rządu.

Nawiązując do ostatnio złożonych zapewnień amerykańskich, że USA nie dopuszcza do tego, aby równowaga militarna na Bliskim Wschodzie została zachwiana na niekorzyść Izraela, Golda Meir powiedziała, że wie z góry, że jeżeli kraj potrafi sam bronić się skutecznie.

Gabinet izraelski przyznał we wtorek 1.175.000.000 funtów izraelskich na wydatki wojskowe.

SPOTKANIE JARRING — ZAJAT

W poniedziałek 31 sierpnia odbyło się w Nowym Jorku spotkanie G. Jarringa z przedstawicielem ZRA M. Zajatem. Rozmowa trwała około 40 minut.

W AMMANIE

Jak donoszą agencje prasowe z Ammanu powołując się na źródła dobrze poinformowa-

ne, w poniedziałek wieczorem odbyło się tam spotkanie przedstawicieli rządu jordańskiego i delegacji komandosów. Osiągnięto porozumienie w sprawie unormowania sytuacji i położenia kresu bratobójczym walkom.

Po ogłoszeniu porozumienia między komandosami palestyńskimi a rządem jordańskim, napięcie w Ammanie wygasa. We wtorek były otwarte sklepy i panował normalny ruch uliczny.

ATAK NA LIBAN

We wtorek, po izraelskim ataku na południową część terytorium Libanu, libański rzecznik wojskowy oznajmił, iż dwóch obywateli Libanu zostało rannych.

Z ostatniej chwili

O godz. 16-tej czasu GMT wybuchły w Ammanie gwałtowne walki między wojskiem a komandosami palestyńskimi. Starcia toczą się głównie w pobliżu lotniska, które zostało zamknięte dla ruchu. Przerwa na została także łączność telefoniczna między Ammanem a Bejrutem i Damaszkiem.

PAP

W hołdzie poległym i zamordowanym

Poznań w 31 rocznicę Września

Wczoraj w 31 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę społeczeństwo miasta i województwa oddało hołd tym wszystkim, którzy w pamiętnej Kampanii Wrześniowej życiem i krwią płacili za miłość Ojczyzny. W godzinach popołudniowych na terenie byłego obozu zagłady w Żabikowie społeczność powiatu poznańskiego wzięła udział w manifestacji pod hasłem „Nigdy więcej wojny”.

O godzinie 15 z rynku w Luboniu wyruszył pochód. Na czele jego kroczyła orkiestra harcerska i kompania honorowa WP. Za nimi postępowały poczty sztandarowe oraz delegacje organizacji społecznych, zakładów pracy, młodzieży z wieńcami i wiązkami kwiatów

Barzel w Londynie

Przewodniczący frakcji CDU/CSU Rainer Barzel, który w poniedziałek przeprowadził w Paryżu szczegółowe rozmowy na temat polityki wschodniej i europejskiej z ministrem spraw zagranicznych Francji Maurice'em Schumannem, wyjechał we wtorek przed południem do Londynu.

W Londynie Barzel konferować będzie z premierem Heathem i innymi członkami rządu. (PAP)

Uroczystości w Libii

W Libii odbyły się we wtorek uroczystości z okazji pierwszej rocznicy rewolucji wrześniowej. W Trypolisie odbyła się parada wojskowa, która przyniósł przywódcę rady rewolucyjnej pułk Kedafti oraz inne osobistości libijskie, a także delegację z krajów arabskich.

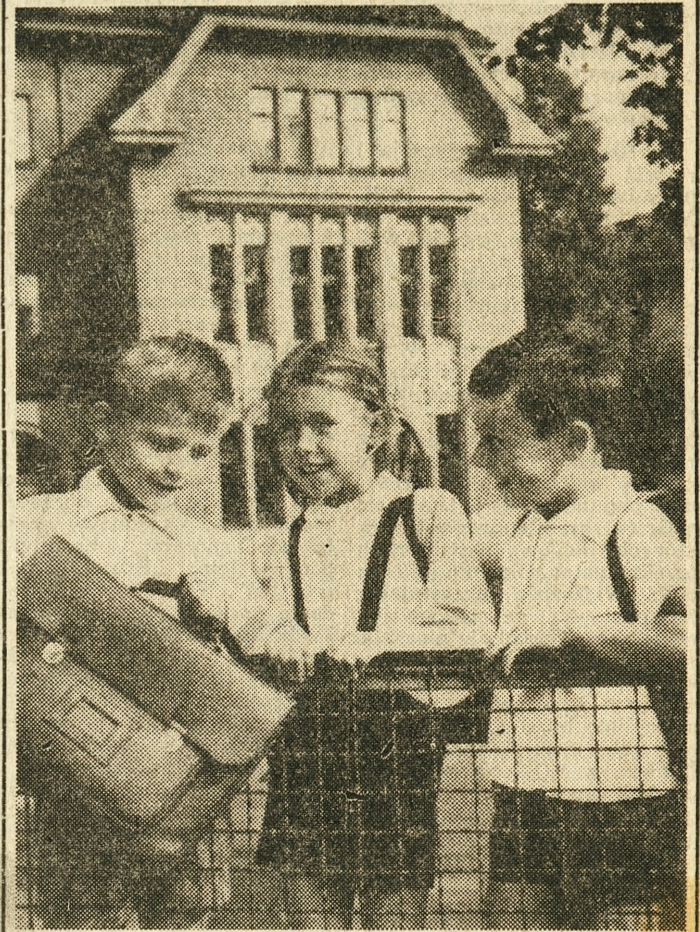
Wybryki neofaszystów

Postenowa prasa austriacka z oburzeniem pisze o eskalacji neofaszystów. Niedawno grupa młodych bojówkarzy z austriackiej partii neonazistowskiej (narodowych demokratów) napadła na obóz młodzieżowy w pobliżu miasta Mueritz-Zuschlag.

Komunikat belgradzki

Prezydent Demokratycznej Republiki Konga Mobutu i prezydent Jugosławii Tito, dokonali wymiany poglądów w sprawie rozwoju sytuacji międzynarodowej, działalności krajów niezaangażowanych oraz stosunków dwustronnych — głosi ogłoszony w Belgr-

Witamy rok szkolny



7,5 miliona dzieci i młodzieży zasiądzie w ławkach, rozpoczynając naukę w roku szkolnym 1970/71. Życzymy im powodzenia w nauce, a nauczycielom — sukcesów w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Na str. 3 komentarz pt. „W nowym roku — wiele nowego”.

Fot. — K. Przychodźki

Wizyta Suharto odroczone

W stolicy Indonezji ogłoszono oficjalnie we wtorek, że wyjazd prezydenta Suharto, który ma się udać z wizytą do Holandii, został odroczone o dłuższą dobę. Równocześnie indonezyjski minister informacji Budiardjo oświadczył, że wizyta prezydenta w Holandii ograniczy się do jednego dnia „ze względów technicznych oraz ze względów bezpieczeństwa”. Suharto ma odlecieć do Hagi w środę, jednakże dotychczas nie podano czasu jego odjazdu.

Jak wiadomo, prezydent Indonezji miał się udać z 4-dniową wizytą do Holandii już w poniedziałek, ale zajęcie gmachu ambasady tego kraju w Hadze przez członków organizacji działającej na rzecz niepodległości Moikuków skłoniło go do odroczenia terminu wyjazdu i skrócenia czasu trwania wizyty. (PAP)

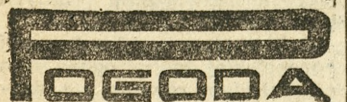
blźszego zapoznania się z tym problemem i wyciągnięcia wniosków. Komisja ma w ciągu trzech tygodni odwiedzić amerykańskie jednostki wojskowe w krajach NATO by na miejscu zapoznać się z warunkami na tle rasowym. Ostatnio na tym tle doszło do incydentów w Berlinie Zachodnim, gdzie trafiło do szpitala 8 osób, oraz w Schweinfurcie.

„Tupamaros” przed sądem

W Montevideo rozpoczął się w poniedziałek tajny proces przeciwko członkom organizacji „Tupamaros” w związku z porwaniem trzech cudzoziemców pod koniec lipca i na początku sierpnia br. Proces ma się odbywać przy drzwiach zamkniętych w silnie strzeżonym gmachu głównej komendy policji.

Urugwaj ratyfikował układ

Ambasada Urugwaju w Waszyngtonie przekazała na przechowanie dokumenty ratyfikacyjne układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej. Tym samym układ ratyfikowało 56 państw.



Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne opady oraz skłonność do burz. Ra- no lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 18 st. na Wybrzeżu do 24 st. na południowym wschodzie. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie i zachodnie.

Nie wyczyn lecz masowość

Wywiad z prezesem ZG LOK
gen. bryg. Zbigniewem Szydłowskim

W dniach 3—6 września br. w Ostrowie Wielkopolskim odbędą się tradycyjne już zawody kościuszkowskie, zwane „Spartakiadą Kościuszkowską”. Tegoroczna impreza różni się rangą od poprzednich zawodów tego typu. Po raz pierwszy obok zawodników polskich staną na starcie reprezentacje organizacji obronnych państw socjalistycznych: ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji i NRD. O charakterze imprezy oraz o sportowych kierunkach działalności Ligi Obrony Kraju mówi prezes ZG tej organizacji — gen. bryg. Zbigniew Szydłowski.

— Szeroka popularyzacja i rozwój sportów obronnych to podstawowe zadanie LOK. Miernikiem działalności na polu sportowym jest nie wyczyn lecz masowość.

Najbardziej masowa LOK-owska impreza sportowa — to tradycyjna już letnia spartakiada kościuszkowska. W br. w eliminacjach do niej startowało ok. 1 mln. uczestników. Do tradycyjnych imprez sportowych organizowanych przez Ligę należą również zimowe zawody walterowskie. Ołbrzymią popularnością cieszą się masowe zawody strzeleckie, w których liczba startujących przekracza co roku pół miliona osób. Większość uczestników wywodzi się ze środowiska wiejskiego. Wieloboje morskie, zawody łącznościowców, pływanie, modeli latających, wodnych i kołowych uzupełniają listę imprez sportowych objętych działalnością Ligi. Ogółem w LOK-owskich imprezach sportowych wszyst-

kich szczebli startowało w ub. roku ponad 2,5 mln. osób, głów nie młodzieży.

— W rozpoczynających się w czwartek zawodach kościuszkowskich zobaczymy na starcie po raz pierwszy prócz naszych reprezentantów ekipy bratnich krajów socjalistycznych.

Przed kilkoma miesiącami z inicjatywą LOK odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli organizacji obronnych krajów socjalistycznych. W jej wyniku postanowiono w setną rocznicę urodzin Lenina zorganizować międzynarodową spartakiadę sportów obronnych pod hasłem: „Braterstwo i przyjaźń”. Nam przypadło zadanie zorganizowania spartakiady kościuszkowskiej, która obejmuje: trójbój obronny, zawody modeli latających, zawody strzeleckie i sztafetowy wielobój sprawnościowy. Wkrótce na Węgrzech rywalizować będą ze sobą łącznościowcy.

Nasza organizacja starannie przygotowała się do imprezy w Ostrowie Wielkopolskim. Miasto to od dłuższego już czasu służy jako ośrodek. Wybudowano nową strzelnicę, przeprowadzono remont stadionu, doprowadzono drogi dojazdowe do obiektów sportowych. Wiele prac wykonano w czy-

nie społecznym. Program spartakiady przewiduje prócz zawodów sportowych projekcję filmów, występy zespołów regionalnych, spotkania uczestników z załogami zakładów pracy. (PAP)

Z procesu Mansona

Kolejne odroczenie przesłuchań

Przesłuchania oskarżonych z bandy Mansona zostały w poniedziałek ponownie odroczone w związku z chorobą jednej z podsądnych, Susan Atkins. Taką decyzję powzięto już raz w piątek. Atkins doprowadzono w poniedziałek do sali sądowej w hotelu na kółkach. Sąd orzekł, że ze względu na jej stan zdrowia należy odroczyć przesłuchanie. (PAP)

Zamiast pończoch golfy z anilany

Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Jurczaka w Łodzi rozpoczęły wczoraj produkcję nowego asortymentu wyrobów dziewiarskich z włókien syntetycznych. Zakład ten ze względu na potrzeby rynku przestawił się na wyroby dziewiarskie.

Z nowoczesnych angielskich maszyn zeszyły pierwsze partie grubych golfów i półgolfów męskich z modylonu i anilany, które znajdują się w sprzedaży już za kilka tygodni. (PAP)

Sukces odniosła polska piosenka

O festiwalu sopockim — Louis Rey

Był przy narodzinach festiwalu w Sopocie, towarzyszył mu przez okragie 10 lat śledząc z miejsc zarzewianych dla tej imprezy. Jak ocenia dziesiątą — jubileuszową? — oto pytanie, z którym dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora radia szwajcarskiego, jurora X MFP w Sopocie — Louisa Reya.

— Pierwszy koncert, poza występem Roberta Charlebois, raczej rozczarował. Sukces przyniósł „dzień polski”. Odniosła go polska piosenka — wasi kompozytorzy. Żałuję, że nie mogę tego samego powiedzieć o aranżerach. W wielu przypadkach dopiero interpretacja gości zagranicznych, czasem dała leko odbiegając od krajowej, pozwoliła odkryć wartości polskiej piosenki. I odwrotnie — polska piosenka dała możliwości ujawnienia swych walorów wielu piosenkarzom, którzy w dniu międzynarodowym wypadli słabo.

Obserwując festiwal sopocki od jego narodzin, kilkakrotnie byłem tu jurorem. Na tej podstawie mogę powiedzieć, że poziom festiwalu i jego międzynarodowa pozycja stale wzrasta. Dziś z Sopotem porównywać można chyba tylko Braszów. Inne tego typu imprezy — zwłaszcza na Zachodzie, zmierzające do sukcesu przez business.

Wartości artystyczne zeszły na dalszy plan. O laury np. w Festiwalu Interwizji nie ubiega się już nikt naprawdę ambitny. Sukces w Sopocie liczy się znacznie bardziej.

Mówi się czasem, w formie zarzutu pod adresem waszego festiwalu, że nie wyłansował on przeboju. To fakt. Ale trzeba wiedzieć, że dziś przeboje nie rodzą się na... festiwalach. Konkurencja w walce o pieniądze jest silna i nie zawsze najciekawsze utwory

Przeciwczołgowe a nie przeciwlotnicze

Dziękujemy czytelnikom, którzy zwrócili nam uwagę na błąd w podpisie pod zdjęciem (wczorajszy „Głos”, str. 1) przedstawiającym działko przeciwczołgowe na stanowisku bojowym podczas jednej z bitew we wrześniu 1939 roku. Z winy korekty podpis błędnie głosił, jakoby było to działko przeciwlotnicze. Przepraszamy.

Stosunki z Polską

Wypowiedź sekretarza stanu w bońskim MSZ

W programie telewizyjnym poświęconym problematyce stosunków pomiędzy NRF i Polską, wypowiedział się m. in. w niedzielę parlamentarny sekretarz stanu w bońskim MSZ Karl Moersch.

Zapytany o szanse ratyfikowania ewentualnego układu między NRF i Polską przez Bundestag, Moersch oświadczył, że rząd federalny zwrócił się pismem do opozycji chadeckiej z propozycją przeprowadzenia wspólnych rozmów na ten temat. Zdaniem Moerscha w łonie opozycji istnieją „bardzo poważne siły”, które poparłyby stanowisko rządowej koalicji SPD-FDP w sprawie ratyfikowania układu między NRF i Polską. (PAP)

Meble okrętowe także w naszych mieszkaniach?

Typizacja i unifikacja produkcji

Wzrost produkcji polskich stocznii i eksportu statków zacydowały o powstaniu i szybkim rozwoju nowej dziedziny naszego meblarstwa — produkcji mebli okrętowych. Fabryki „Meblostar” w Starogardzie Gdańskim, „Mebiomor” w Czarnkowie i „Remor” w Ręczu Pomorskim to dziś producenci wyposażenia wnętrza okrętowych, odpowiadającego zarówno standardom światowym jak i różnorodnym, niekiedy specyficznym gustom armatorów. Meble okrętowe wytwarzane w fabryce w Starogardzie stanowią ponadto przedmiot bezpośredniego eksportu.

Do niedawna jeszcze produkcja mebli okrętowych otrzymywała dokumentację konstrukcyjną z 4 niezależnych od siebie ośrodków projektowych. Utrudniało to porozumienie producentów mebli z armatorami, współpracę z projektantami statków i stoczniami. Niejednokrotnie bez potrzeby do konywano różnych opracowań tam, gdzie z powodzeniem i ku zadowoleniu klienta, można było stosować opracowania typowe.

Ostatnio podjęto decyzję o podstawowym znaczeniu dla

Podstawą rozwoju hodowli gromadzenie pasz

Pomyślnie zapowiada się tegoroczny urodzaj traw oraz innych pasz zielonych, jak koniczyna, lucerna itp. Niestety wiadomości o tym, w jakim stopniu rolnicy wykorzystują istniejące możliwości gromadzenia pasz na zimę, są mniej pocieszające. Zbyt wolno bowiem rozpowszechniają się wśród rolników nowoczesne formy gromadzenia i konserwowania pasz, zwłaszcza ich zakiszania.

Na tym tle wyróżniają się, w dobrym tego słowa znaczeniu, niektóre rejony kraju. Np. rolnicy opolscy, którzy od lat przygotowują duże ilości kiszonek, wykorzystując w tym celu trawy drugiego pokosu oraz zbiory koniczyny ścierniskowej, a także innych roślin pastewnych. Trwają tam też przygotowania do tradycyjnego w tym rejonie kraju, parowania i kiszenia ziemniaków. Opolscy PGR-y także mogą stanowić wzór dla wielu gospodarstw. Ich specjalnością jest

uprawa na paszę końskiego zebrę i kukurydzy.

Dobłą tradycję kiszenia zielonek mają również PGR-y woj. olsztyńskiego, które dotychczas sporządzały — korzystając z tegorocznego urodzaju — ok. 40 proc. potrzebnych im na zimę kiszonek.

Z wielu województw nadchodzą sygnały świadczące o braku maszyn do zbioru i przerobu zielonek. Niestety, przemysł maszynowy produkuje je w bardzo ograniczonych ilościach. Np. ciesząc się dobrą opinią wśród rolników — rotacyjnych ścinacz zielonek „Orkan” został dostarczony kółkom zaledwie w liczbie kilku set sztuk.

Za mało jest też urządzeń do parowania ziemniaków. Dopiero niedawno rozpoczęto też produkcję sieciarek polowej — przyczepnej. Fabryki maszyn i urządzeń rolniczych powinny szybciej realizować zaopatrzenie rolnictwa na urządzenia do sprzętu zielonek oraz ich przetwarzania, gdyż w dużej mierze zależy od tego nie tylko dalszy postęp w gromadzeniu i konserwowaniu pasz, ale przede wszystkim rozwój hodowli. (PAP)

Uratowanie

amerykańskiego jachtu

Agencja TASS informuje, że radziecki statek naukowo-badawczy „Szokalski” uratował amerykański szkuner „Marco Polo”, który odbywał rejs dookoła świata z trzema podróźnikami na pokładzie.

Dwumasztowy szkuner zauważono w środkowej części Oceanu Indyjskiego podczas silnego sztormu. 30-tonowy jacht dryfował na falach przez 6 dni i nocy. Wzięto ich na pokład radzieckiego statku i udzielono pomocy lekarskiej. Jacht odholowano do Singapuru. (PAP)

Na wyspie Wight nie będzie festiwalu

Nie będzie już następnego festiwalu „pop-music” na brytyjskiej wyspie Wight. Po ostatnim festiwalu tego typu, który zakończył się w nocy z niedzieli na poniedziałek, teren w pobliżu miejscowości Freshwater wyglądający jak wielkie pobojowisko. 600 tys. hippisów pozostawiło po sobie olbrzymie stosy butelek i puszek od konserw. Dookoła wszystko jest zdewastowane. „Znikła” nawet trawa na 17-hektarowym terenie, który przez 3 dni służył za gigantyczny biwak hippisów. Na wyspie w dalszym ciągu panuje jeszcze chaos wywołany najazdem kilkuset tysięcy długowłosych. W poniedziałek rozdano im bezpłatnie 25 tys. butelek. Jednocześnie setki młodych ludzi, obokrajowców, oblegają komisariat policji, usiłując dowiedzieć się, czy zostali odnalezieni paszporty, które zgubili względnie im ukradziono. (PAP)

W interesie całej Europy

„Prawda” na temat ogólnoeuropejskiej konferencji

konferencja ta umożliwi Zachodowi dokonanie ze wschodem Europy rozrachunków w sprawie przywrócenia „równowagi sił”.

W prasie proatlantyckiej i w kołach wojskowych NATO wciąż jeszcze nie zrezygnowano z zamiaru, by uzależnić europejską konferencję poświęconą problemom pokojowego współistnienia od bieżących potrzeb ugrupowań państw zachodnich. Idzie tu o plany reorganizacji NATO, ujawnienia możliwości gospodarowania za sobami ludzkimi i materialnymi.

Nie wynika to bynajmniej z „troski o rozbrojenie”, jak to usiłuje wmówić propaganda NATO. Generalowie atlantyckiej mówią o „redukcji”, a mają na myśli — utrwalenie konfrontacji wojskowej — stwierdza „Prawda”.

Kraje socjalistyczne i rządy

wielu innych państw kontynentu europejskiego, które popierają ideę konferencji ogólnoeuropejskiej, dają jasno do zrozumienia, że mają na uwadze interesy całej Europy, nie tylko państw należących do bloków, lecz także krajów neutralnych i niezaangażowanych. Idzie o to, aby stworzyć podstawy stosunków między europejskimi, które byłyby do przyjęcia dla wszystkich i które stworzyłyby pomyślną atmosferę do rozwiązania innych problemów.

Sukces pierwszej konferencji europejskiej byłby ogromnym osiągnięciem również na drodze do stworzenia pierwszego w historii Europy porozumienia regionalnego albo całego systemu porozumień w sprawie realizacji podstawowych zasad pokojowego współistnienia i współpracy w różnych dziedzinach. (PAP)

A w Poznaniu ryby się psują

Aktualne przez cały rok zagrożenie składowania i transportu ławno psujących się środków żywności, zwłaszcza mięsa i ryb, nabiera szczególnego znaczenia w okresie letnim. Jak jest nasz „zimny” potencjał?

Ciężko warszawskie dysponują największą w kraju powierzchnią magazynową, ale w lecie jej nie wystarcza. Nie rozwiązywać jest bowiem w pełni — nie tylko zresztą w Warszawie — problem sezonowości pewnych artykułów, które w szczytowych okresach produkcji muszą być natychmiast chłodzone i zmagazynowane.

Istniejące trudności zmniejszono w tym roku poprzez częściowe oddanie nowego oddziału chłodniczego, który w przyszłości będzie największym tego typu obiektem w kraju. No wy oddział przyjmuje codziennie prawie 400 ton towarów.

Drugie co do wielkości miasto w kraju, Łódź połączone jest przez cały rok przy pomocy samochodów-chłodziń ze Szczecinem. Przywożą one w ciągu miesiąca ok. 800 ton ryb morskich świeżych i mrożonych. Harmonogram dostaw ryb do Łodzi jest stale uzgadniany i zmieniany w zależności od chłonności rynku. Przyładki psucia się ryb zdarzają się jedynie w niektórych sklepach nie dysponujących odpowiednim zapleczem chłodniczym.

W Wielkopolsce baza chłodnicza jest za mała i zdarzają się przypadki zepsucia artykułów żywnościowych. Np. Centrala Rybna, która obsługuje ponad 600 punktów detalicznej sprzedaży, ma za mało samochodów-chłodziń i samochodów izotermicznych, a 5 istniejących hurtowni nie może pomieścić niezbędnej ilości ryb. (PAP)

W sierpniu — 1944 pożary

Letnie miesiące są okresem szczególnego nasilenia klęski pożarów. Wg. wstępnych danych w sierpniu na terenie całego kraju zanotowano ogółem 1944 pożary — z czego aż 1227 wybuchło w indywidualnych gospodarstwach rolnych. W smutnej tej statystyce wieś produkuje więc bezkonkurencyjnie. W tym samym okresie 129 pożarów wybuchło w lasach, 92 — PGR-ach i 89 — obiektach przemysłowych. Największa liczba pożarów powstała w województwach: warszawskim (180), poznańskim (168), lubelskim (156) i katowickim (155).

Wśród przyczyn pożarów nadal na pierwszym miejscu stoi nieostrożność osób dorosłych i bagatelizowanie podstawowych zasad ochrony przeciwpożarowej. (PAP)

W nowym roku wiele nowego

Właściwie nowy rok szkolny — bardziej niż ten kalendarzowy, opatrzony czerwoną cyferką — wyznacza wyraźną cenę czasu w większości rodzin polskich. Wystarczy pomnożyć siedem i pół miliona tych, którym dzisiaj zadzwoni dzwonek, razy dwa — czyli rodzice — dodać paruset tysięcy rzeszę pedagogów i pracowników oświatowego nadzoru.

Lecz pozostawmy na boku te obliczenia. Wystarczy wyjść na ulicę, by zrozumieć, jak mocno dzień pierwszego dzwoneka zaważył na jej rytmie...

Ten nowy rytm przez dziesięć pracowitych miesięcy obowiązywać będzie nie tylko młodzież i nauczycieli. Także rodzice, którzy dziś z uroczystym wyrazem twarzy wyprawiali swą pociechę do szkoły, nie mogą go zagubić w nawale obowiązków. Jednolity front wychowawczy — jedno z naczelnych zadań, jakie stawiają sobie władze oświatowe — wymagać będzie od nich trzymania ręki na pulsie, stałych kontaktów z nauczycielstwem, i życzliwej stanowczości wobec dzieci. Tylko wtedy koniec roku będzie równie miły, jak jego początek.

Nie wyprzedzajmy jednak czasu. Na razie wszystko przed nami. Pierwszaki niosą w tornistrach elementarzystycznym żołnierze buławy marszałkowskie, a ci z liceów ogólnokształcących — w torbach i siatkach, z fasonem — marzenia o studenckim indeksie. Im warto poświęcić słów parę, bo przecież w tym roku szkolnym będziemy po raz pierwszy mieli maturzystów, którzy całą szkolną karierę przeżyli już według nowych zreformowanych programów, od ośmiolatki poczynając. Czekają ich jeszcze absolutne novum — zajęcia fakultatywne w ostatniej klasie IV. Chyba wszyscy ci, co mają młodzież w liceach i postronni, z największym zainteresowaniem obserwować będą w maju finisz 75 tysięcy licealistów — pionierów.

Nie mniejsze zainteresowanie budzą też zupełnie nowe formy kształcenia zawodowego: średnie szkoły przygotowujące robotników o wysokich kwalifikacjach i trzyletnie licea, które w ciągu trzech lat umożliwią absolwentom zasadniczych szkół zawodowych uzyskanie średniego wykształcenia. Wyniki ich pracy obserwować będą z uwagą resorty gospodarcze. Wszak nie od dziś wiadomo, że przejście na intensywniejsze formy gospodarowania wymaga kadrowego zaplecza, a więc nieustannego i coraz doskonalszego rozwijania zawodowego szkolnictwa.

Rysujący się w szkolnictwie podstawowym niż demograficzny, choć przyniósł rozliczne kłopoty administracyjne, powinien korzystnie wpłynąć na poprawę poziomu nauczania w ośmiolatkach. Czekamy na przełamanie złej passy w przedmiotach ścisłych; może do umiędzynarodowienia młodych Polaków pomogą licealne klasy o profilu matematyczno-fizycznym, których w nowym roku szkolnym będzie już 10 proc.

Mawiali Rzymianie: „finis coronat opus”, czyli „koniec wieńczy dzieło”. Wkraczając w rok pełen nowych zadań, o tym też trzeba pamiętać, aby go nie zmarnować.

IRENA SOLIŃSKA

Agregat do przeróbki śmieci

Duszacy się we własnych śmieciach Amerykanie poszukują środków technicznych, umożliwiających uporanie się z potężniejącą lawiną odpadków. Z interesującą koncepcją wystąpiła firma Black Clawson ze stanu Ohio, specjalizująca się w produkcji maszyn do wytwarzania papieru. Konstruktorzy tej firmy zbudowali agregat do przeróbki odpadków trwałych. Po serii sortowników, które oddzie-

lają poszczególne typy odpadków, takie jak metal, szkło itd., pozostałość dostaje się do agregatu centralnego, który zamienia odpadki organiczne, papier, gumę, plastik itp. w papkę. Oddzielane są od niej składniki, które mogą być wykorzystane przy produkcji papieru, reszta podlega przeróbce na nawóz. Agregat może przerobić ok. 500 ton śmieci w ciągu doby.

PAP

Z każdym rokiem zwiększa się mechanizacja rolnictwa, głównie gałęzi gospodarki DRW. Na zdjęciu: mechanizacja orka na polach prowincji Quang Binh. CAF — VNA

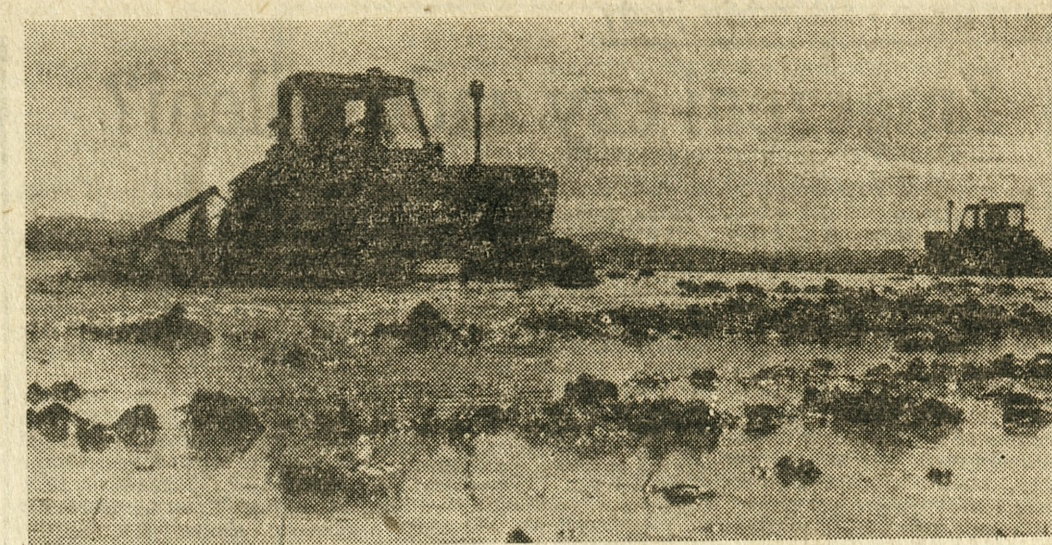
Był wrzesień roku 1945. Na dalekowschodnim teatrze drugiej wojny światowej nastąpiła kapitulacja Japonii. Walka wyzwolenia oddziałów Viet Minhu przyspieszyła klęskę japońskich i francuskich okupantów w rejonie Indochin. Nadszedł dzień proklamowania Demokratycznej Republiki Wietnamu. Od tego czasu minęło 25 lat. Ale odejmiemy od tego ćwierćwiecza istnienia DRW prawie dziesięć lat ciężkich walk z francuskim Korpusem Ekspedycyjnym. Odejmiemy niemal pięć lat amerykańskiej agresji lotniczej, która zmusiła Republikę do ponownego przestawienia się na gospodarkę wojenną i spowodowała dotkliwe straty. Pozostanie zaledwie 10 lat pokoju wej pracy.

Przypomnijmy też pozycję wylęgniętej, będącej spadkiem po kolonizatorskich rządach francuskich. Był to kraj o zacofanym rolnictwie i nikłych początkach przemysłu, zresztą celowo zdebielowanego przez wycofującego się okupanta. Był to kraj bez chłopów, bez tradycji nowoczesnej gospodarki. Dodajmy do tego niezwykle trudne problemy, jakie wynikły z „tymczasowego” podziału na konferencje genewskie. Sprawił on, że dwie wzajemnie uzupełniające się pod względem ekonomicznym części Wietnamu, Północ i Południe, zostały oddzielone od wymiany niezbędnych im produktów. Południe utraciło najpotrzebniejsze surowce mineralne, a Republika — wielkie dostawy ryżu z delty Mekongu, która była spichlerzem Wietnamu.

Dopiero na tym tle można ocenić, na jak olbrzymi wysiłek zdobyła się Demokratyczna Republika Wietnamu, by wydobyć gospodarkę z całkowitego upadku, ze stosunków niewiele odbiegających od feudalnych.

Aby starczyło żywności

Stan skrajnego niedożywienia milionów ludzi, klęski głodowe, zbierające obfite żniwo śmierci — były to plagi, które raz po raz powtarzały się w całej historii Wietnamu. Toteż dla rewolucji społecznej zadaniem nadrzędnym stało się przeprowadzenie rewolucji agrarnej. Dokonała się ona, jak na sytuację jednego z krajów południowo-wschodniej Azji, w tempie niezwykle szybkim. Był to rezultat radykalnej reformy rolnej przy jednoczesnym zagospodarowaniu nowych terenów, rozbudowie systemu nawadnia-



NA DRODZE REWOLUCJI

25 lat Demokratycznej Republiki Wietnamu

kiego i reorganizowaniu produkcji rolnej. Przebiegający etapami proces uspołecznienia wsi nie tylko nie wywołał większych wstrząsów, ale stworzył warunki dla prawidłowego rozwoju rolnictwa. Działali tu dwa zespoły ze sobą czynniki. Po pierwsze, tradycja wsiolnych, gminnych ziem przetrwała w Wietnamie przez dziesiątki wieków. Po drugie, specyfika uprawy roli (zwłaszcza robót hydrotechnicznych) wymaga zbiorowego wysiłku pracy kolektywnej.

O zdumiewających postępach w pierwszych 15 latach świadczy przykład wzrostu produkcji ryżu, który w Indochinach jest kulturą podstawową. W najlepszym do tej pory 1939 roku w północnej części Wietnamu produkcja ta wynosiła 2,4 mln ton ziarna, w 1959 roku — 5,2 mln ton; wydajność z hektara pół ryżowych wynosiła średnio w 1939 roku 1,3 tony ziarna, w 1959 roku — 2,3 tony. Dziś, kiedy gospodarka różna na kierunku się na drodze nowoczesnej intensyfikacji, celem do którego dąży każda spółdzielnia rolnicza, jest osiągnięcie 5 ton ziarna z hektara. Ale w ostatnim 10-leciu uczyniono tu wiele, aby zerwać z odwieczną na praktykę utrzymywania ryżu w roli „złotego kłosa”. W zbiorach kukurydzy, ziemniaków (batatów i jamsu), trziny cukrowej zwiększyły się prawie dwukrotnie, a na manio i kukurydzy — pięciokrotnie. Jeszcze do niedawna najsłabszą stroną rolnictwa była hodowla. Wszystkie jednak wskaźniki na to, że jej rozwój zostanie wkrótce wydawnie przyspieszony dzięki zastosowaniu w tym dziale rolnictwa o wiele korzystniejszych dla wsi środków materialnego zainteresowania.

Przeobrażenia w rolnictwie sprawiły, że Republika może zaspokoić podstawowe potrzeby żywnościowe, co przy wiel-

kim przyroście naturalnym jest poważnym sukcesem. Istnieją jednak nadal znaczne możliwości zwiększenia produkcji rolnej, poprawienia jej struktury. Jest to jednak zadanie głównej mierze od potencjału przemysłu, który musi wesprzeć wieś zwiększonymi dostawami wyposażenia technicznego, nawozów sztucznych itp.

Start z punktu zerowego

Jeżeli chodzi o przemysł, to od pierwszych lat wyzwolenia stanęły przed Republiką zadania w pełnym tego słowa znaczeniu — pionierskie. W czasach kolonizacji Francuzi zajmowali się przede wszystkim ra bunkową eksploatacją bogactw naturalnych, przeznaczając na ten cel 2/5 kapitałów, inwestowanych w całe Indochiny. W Wietnamie nie istniały choćby początki przemysłów hutniczych, maszynowego, chemicznego, stocznieniowego. Z produkcji przemysłu włókienniczego nie przypadał na mieszkańca nawet jeden metr tkaniny.

Republika zaczęła industrializację kraju właściwie z punktu zerowego dopiero po zwycięstwie nad francuskim Korpusem Ekspedycyjnym, a więc w 1955 roku. W ciągu następnych 10 lat stworzone zostały w DRW mocne podstawy przemysłów maszynowego i chemicznego, powstała stosunkowo silna baza energetyczna, poważnie rozwinął się przemysł lekki, wzrosło wydobycie węgla i rud metali. Obok ponad 1000 większych fabryk i przedsiębiorstw państwowych uruchomiono w całym kraju tysiące wytwórni spółdzielczych, przy czym wiele z nich wyspecja-

lizowało się w konstruowaniu sprzętu maszynowego.

W czasach lotniczej agresji, mającej sparaliżować również przemysł, musiano rozprószyć produkcję dużych zakładów, które stały się celem bombardowań. Rozbudowano natomiast zdecentralizowany przemysł terenowy, umożliwiający zwiększenie samowystarczalności poszczególnych prowincji. Ale także w tym trudnym okresie produkcja przemysłowa rosła. I tak np. przemysł maszynowy zwiększał w latach 1965—69 roczną produkcję średnio o około 7 proc., produkcja elektryczności, wytwarzanej tylko przez silniki Diesla zainstalowane w latach bombardowań, była równa produkcji wszystkich elektrowni, które w 1939 roku działały w Wietnamie. W warunkach ewakuacyjnych pracowały bez przerwy wyższe i średnie szkoły techniczne, co zapewniało gospodarce dopływ tysięcy nowych fachowców.

Koncepcje dalszego rozwoju

Mobilizując wszystkie swoje siły, Republika dążyła się teraz ze zniszczeń wojennych, a jednocześnie musi podjąć wyzwanie wojny przeciwko amerykańskiej agresji. Jest to sytuacja niezwykle utrudniająca precyzowanie konkretnych planów na dalszą przyszłość. Jednakże już teraz powstają koncepcje rozwoju gospodarczego. Warto tu przytoczyć jedną z nich, „Podstawowe problemy rewolucji wietnamskiej”, napisanej przez I sekretarza Wietnamskiej Partii Pracujących, Le Duana.

Otóż, wypowiadając się za koniecznością zbudowania silnego przemysłu ciężkiego, Le Duan podkreśla, że w warunkach wietnamskich musi on oprzeć się na dwóch solidnych podstawach: rolnictwie i przemyśle lekkim. Teza ta znajduje swoje potwierdzenie w obecnej praktyce. W ciągu dwóch ostatnich lat największe nakłady przez nacza się na rolnictwo i na te gałęzie przemysłu, które zaspokajają jego techniczne potrzeby, a także — na produkcję artykułów konsumpcyjnych.

Wiele wypowiedzi kierowników życia politycznego i gospodarczego koncentruje się wokół metod szybkiego przechodzenia na formy organizacji socjalistycznej. Zwraca się uwagę, że w gospodarce nie wolno zapominać o obiektywnych prawach ekonomicznych, że gromadząc środki na cele akumulacji, trzeba jednocześnie kłaść kres biedzie i wszelkim zbędnym komplikacjom życia codziennego, że „ważnym ogniwem” i „filarem sklepienia” musi stać się rewolucja techniczna.

JAN MAR



LITERATURA
SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Nikołaj Antipienko — „Na głow nym kierunku” (wspomnienia do wódzy z II wojny światowej). Wyd. MON. str. 388. 35.— zł.
Tadeusz Margul — „Indie na co dzień” (z notatnika religioznawcy). WL, str. 454. 30.— zł.

AB. GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 208 (8252) 2 IX 1970

Są gałęzie produkcji i przedsiębiorstwa do których państwo dopłaca. Na V Plenum KC PZPR krytycznie ustosunkowano się do tej grupy zakładów przemysłowych, podkreślając konieczność odstąpienia od takiej praktyki, zwłaszcza, że — jak wykazują doświadczenia — istnieje realne możliwości poprawienia wyników ekonomicznych wielu z tych przedsiębiorstw. Trzeba tylko wnikliwie zrewidować dotychczasowe metody gospodarowania. Powołane w przedsiębiorstwach deficytowych specjalne komisje szukają obecnie lepszych rozwiązań organizacyjnych i rezerw.

Zresztą likwidacja deficytu jest też warunkiem uzależniającym wprowadzenie w tych zakładach nowego systemu bodźców.

Z TEJ SAMEJ KIESZENI

Do grup przedsiębiorstw planowo-deficytowych należy Pleszewska Fabryka Obrabiarek. Podczas kiedy inne zakłady ustalają zadania odcinkowe, których pomyślna realizacja będzie podstawą wprowadzania bodźców materialnego zainteresowania, najważniejszym celem PFO jest całkowite zlikwidowanie deficytu do końca bieżącego roku.

Wobec wartości produkcji (w cenach porównywalnych) za rok 1970 wynosi 190 milionów złotych, dotacja państwa stanowi 4 miliony, jako pokrycie różnicy między kosztem wytwarzania, a ceną zbytu obrabiarek. Dotychczasowa analiza metod gospodarowania ujawniła liczne przyczyny, składowe do tego deficytu. Ich likwidacja radykalnie wpłynie na podniesienie rentowności zakładu, który stoi w obliczu dalszej rozbudowy. Zgodnie z planowanymi założeniami, do końca 1975 roku wartość produkcji będzie wyższa o 130 procent (430 milionów złotych), przy wzroście zatrudnienia o 30 procent.

Obecnie najważniejszą sprawą jest właściwe ustalenie cen na elementy maszyn, pochodzące z kooperacji. One

to bowiem powodują znaczne straty na kołach zębatych i detalach śrubowych, otrzymywanych z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie. Fabryka ta należy do tego samego zjednoczenia co PFO. Sytuacja jest więc paradoksalna; owo zjednoczenie, co na jednej fabryce „zarobi”, to innej dołoży. To się ma zmienić. Regulacja cen na elementy z Poręby wpłynie godnie na koszty wytwarzania obrabiarek z Pleszewa.

W POSZUKIWANIU STRACONEGO CZASU

Pleszewska Fabryka Obrabiarek zatrudnia ponad 1000 pracowników. Prawie połowę stanowią chłopo-robotnicy.

Zaostrzono też wymagania w stosunku do pewnej grupy pracowników nie wykonujących norm. Należą do niej przede wszystkim ludzie młodzi, którzy niedawno podjęli pracę po ukończeniu szkoły zawodowej. Okazało się po rozmowach, że normy nie są wyśrubowane, ale oni sami lekceważą swoje obowiązki. Może im — nie posiadającym rodzin — nie zależy na wyższych zarobkach, ale muszą zrozumieć, że cierpi na tym realizacja zadań w całym przedsiębiorstwie.

NOWOCZESNOŚĆ PROCENTUJE

Duże rezerwy produkcyjne tkwią także w niepełnym wykorzystaniu ma-

W walce ze stratami

W Pleszewie myślą gospodarniej

cy. W okresie nasilenia prac polowych notowano zwykle niepokojący wzrost absencji chorobowej. W ub. roku np. przeciętna zwolnień na 1 pracownika wynosiła 94 roboczogodzin. Jeżeli pomnożyć to przez 1000 — widać jak ogromny jest czas stracony dla produkcji. Wprawdzie w skali zjednoczenia przeciętna taka kształtuje się nieco wyżej, ale nie jest to powód do rozczarowania. Postanowiono więc i tę rezerwę wykorzystywać.

Wzięto „pod światło” zwolnienia lekarskie, doszukując się przypadków symulacji; przeprowadzono rozmowy z lekarzem przychodni zakładowej i z załogą. W I półroczu bieżącego roku, w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego, absencja znacznie zmalała.

szyn i urządzeń. Stwierdzono, że wiele maszyn pracuje nawet poniżej jednej zmiany i te należy upiynić. Dotychczas wykonywane przez nie prace przekazywane będą kooperantom.

Z analizy parku wynikało więc, że ogółem 9 maszyn jest tylko częściowo przydatnych dla pleszewskiej fabryki, natomiast lepiej mogą one być wykorzystane w innych przedsiębiorstwach tego samego kombinatu. Obliczono, że amortyzacja od upłyniętych maszyn zmniejszy się o 350 tysięcy złotych. W ich miejsce przyjdą nowe urządzenia, gwarantujące odpowiednie parametry techniczne, wymagane przy nowoczesnej produkcji. Od przyszłego roku zatem wszystkie maszyny będą pracowały na 2 zmiany.

Fabryka wycofuje z produkcji to-

GŁOS ZAŁOGI

W sukurs pracom komisji niejednokrotnie przychodzi sama załoga, wysuwając propozycje ulepszeń widzialnych z własnego stanowiska pracy. Wszystkie te uwagi są brane pod uwagę, w sumie bowiem wprowadzenie niewielkich nawet usprawnień przyniesie poprawę wyników ekonomicznych, składających się na wzrost rentowności przedsiębiorstwa. Załoga przedstawiła szereg projektów, zmierzających np. do usprawnienia transportu wydziałowego i zmniejszenia pracochłonności niektórych procesów produkcyjnych.

Wszystko wskazuje na to, że od przyszłego roku Pleszewska Fabryka Obrabiarek zacznie pracować bez strat, a może z zyskiem. Będzie wówczas można ustalić realne zadania odcinkowe, które staną się podstawą wprowadzenia nowych bodźców ekonomicznych.

ZOFIA DOHNKE

Zmęczeni czy zadowoleni?

Po emocjach związanych z wakacyjną podróżą większość pasażerów powróciła już do domów. Można więc już bez zacierającej obojętności nerwowości ocenić tegoroczny sezon przewozowy.

Bez wątpienia najlepszą podróż mieli pasażerowie korzystający z pociągów wczasowych zorganizowanych w porozumieniu z FWP. Tymczasem obce były kolejki po bilety, bitwa o miejsce w przedziale i niewygodne przesiadki. Na umowach z FWP skorzystała również kolej gdy pociągi wczasowe najczęściej jeździły poza szczytowymi dniami. W całym sezonie letnim uruchomiono 103 pociągi wczasowe. Ta forma zasługuje na znaczne rozszerzenie w przyszłym roku, o zwiększeniu ilości tych składów należy jednak pomyśleć już teraz, zawierając odpowiednie porozumienia z FWP, jako że wkrótce grupa specjalistów zaszłaby do opracowywania nowego rozkładu jazdy.

Wygodniej pojechali na wakacje dzieci, zwłaszcza z tych szkół, w których zdecydowano się wcześniej zakończyć naukę. W tym roku pierwsze pociągi kolonijne ruszyły już 13 czerwca i 80 proc. młodzieży uczestniczącej w pierwszych turnusach zdążyło dojechać na miejsce przeznaczenia do 26 czerwca.

ca, czyli przed nasilonymi wyjazdami dorosłych.

Ale tegoroczne wojaże pasażerów nasuwają refleksje. Władze kolejowe przedstawiły Ministerstwu Oświaty mapę kierunków kolonijnych, z której wynika, że sporo młodzieży wysyła się na wakacje dosyć beznamiętnie. Czym bowiem, jeśli nie beznamiętnością jest organizowanie wypoczynku dzieciom z Warmii i Mazur na zaledwie 100 km? Albo urządzanie kolonii w miejscowościach odległych od miejsca zamieszkania o blisko 1000 km! Tymczasem np. uczniowie z Kamienia Pomorskiego podróżowali do Krosznic, czy z Przemysła do Pogorzeli Gryfickiej, spędzając w pociągu po 33 godziny.

Wielki niepokój kolejarzy budzi koniec roku szkolnego 1979/1980, za powiedziany dopiero na 26 czerwca. Jeśli władze oświatowe nie zmienią zawczasu stanowiska w tej sprawie, dzieci i dorośli przeżyją w przyszłym roku gorętszą wakacyjną podróż: PKP nie ma rezerwy taboru, umożliwiających przewiezienie wszystkich w jednym czasie.

2 października br. sztab fachowców zasiadł do rozwiązywania trudnej łamigłówki, jaką jest rozkład jazdy. Niewiele więc pozostało czasu na uzgodnienie rozmiarów i kierunków przewozów z zainteresowanymi, w tym również z resortem oświaty. Ministerstwo Komunikacji zamierza najdalej do połowy września przedstawić partnerom szczegółową ofertę

obrazującą możliwości przewozów pasażerskich w określonych dniach i terminach. Powinno się to przełożyć do usprawnienia komunikacji, pod warunkiem jednak, że kontrahenci PKP odstąpią od wyjazdów jedynie w kilku dniach miesiąca.

Do najbardziej uprzywilejowanych podróży należą pasażerowie ekspresów. Pociągi te znalazły się pod szczególną opieką PKP. Formowano je z najlepszego taboru, starannie dobrano i elegancko umundrowano obsługę pociągu. Nad czystością czuwały przez całą drogę sprzątaczkę. Ekspresy spodbijały się podróżnym. Dali tu mu wyraz w ankietach doręczanej przez konduktorki.

Skargi składano jednak na kolejową gastronomię, kwestionowano złą lokalizację wagonów restauracyjnych, umieszczanych na krańcach pociągów, mały wybór dań, zwłaszcza takich, brudy w bufetach. Postulowano zastąpienie przyciasnych bufetów wagonami restauracyjnymi a także rozszerzenie obłożenia sprzedaży. Zastrzeżenia wzbudziły niekiedy godziny odjazdów pociągów ze stacji początkowej i przyjazdu do stacji docelowej.

PKP zamierza uwzględnić uwagi pasażerów 11 najlepszych pociągów. Wprowadzi jeszcze wiele zmian, zanim pozostałych 6 i pół tysiąca pociągów pasażerskich, kursujących codziennie po kraju, osiągnie poziom ekspresów, ale zrobiono początek i kolejarze zamierzają równać w górę do najlepszych wzorów.

Wiele postulatów pasażerów weźmie PKP pod uwagę przy opracowywaniu nowego rozkładu jazdy. Np. zapada decyzja skrócenia przejazdu wszystkich ekspresów i nie których pociągów pospiesznych. Kolejarze chcą również skrócić czas podróży w pociągach dalekobieżnych przez zlikwidowanie postojów na tych stacjach, gdzie wsiada lub wysiada mniej niż 30 pasażerów. Pod tym kątem prowadzi się badania natężenia ruchu na niektórych dworcach. W nowym rozkładzie znajdą odbicie życzenia pasażerów w sprawie godzin przyjazdu i odjazdu pociągów. Składy pospieszne przychodzić będą do miejsca przeznaczenia do godziny 22. Nie powinny pozostać bez echa krytyczne uwagi, dotyczące gastronomii. Nawet przy obecnym, więcej niż skromnym, stanie posiadania „Warsu” można i trzeba poprawić poziom usług.

Otwarta natomiast pozostaje sprawa regularności komunikacji kolejowej. Najczęstszą przyczyną opóźnień są roboty na torach. W przyszłym roku zakres robót znacznie wzrośnie, gdyż wymaga tego modernizacja kolei. Wobec nasilonych inwestycji czasowo utrudniających ruch, niezwykle ważne jest staranne, wręcz precyzyjne zaplanowanie robót i tzw. zamknięć linii. Ustalenia wprowadzone do rozkładu jazdy muszą być respektowane z żelazną dyscypliną, mimo że rzecz to niezwykle trudna.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

6 maja tego roku poznański fotoreporter Centralnej Agencji Fotograficznej — Zbigniew Staszyszyn i znany literat Arkady Fiedler wypłynęli z Gdyni na wielką wyprawę do krajów Południowej Ameryki. Wczoraj fotografik Zbigniew Staszyszyn pojawił się znów w Poznaniu. Do rozmowy nie trzeba go było długo namawiać. Tak więc uzyskaliśmy wrażenia — „na gorąco” i z pierwszej ręki.

Z. Staszyszyn zaczął swoją relację od przebiegu podróży: — Płynęliśmy statkiem „Henryk Jendza” przez Kanał Kiloński — Hamburg i Antwerpię, a następnie do La Guaira w Wenezueli. Curacao na Antylach Holenderskich, Barranquilla i Bonawentura w Kolumbii oraz do portu w Ekwadorze. Celem naszej podróży było najpierw Callao w Peru, a następnie stolica tego kraju — Lima. Tam też mieszkaliśmy cały czas w gościnnej Ambasadzie polskiej i stamtąd odbywaliśmy nasze podróże po „zakamarkach” całego, rozległego regionu tej części świata. W sumie tam, na miejscu, przebyliśmy około 6000 kilometrów, nie licząc podróży statkiem z kraju i z powrotem. Miedzy Lima a poszczególne celami naszych wypadów podróżowaliśmy samolotami, a gdzie trzeba było — pieszo, łódkami i innymi środkami lokomocji. Droga powrotna to znów reis statkiem, tym razem „Staszycem”.

— W Limie wylądowaliśmy 5 czerwca. Przybyliśmy zatem już po owym słynnym katastrofalnym trzęsieniu ziemi? — Tak, ale jeszcze później odczuwaliśmy w tym mieście lekkie wstrząsy, zwane tutaj „temblor”. Natomiast ze skutkami trzęsienia zetknęliśmy się bezpośrednio w Jungai. Miasto to przestało istnieć w ciągu półtorej minuty. Pod gruba warstwa kamieni i mułu jeziora, jakie na nie runęły, znalazło śmierć ponad 25 000 osób. Dzisiaj chodzi się po tym cmentarzystku leżącym u stóp góry Huaskaran (6 800 metrów) ze świadomością, że o parę metrów niżej spoczywały zwłoki zaskoczonych katastrofą mieszkańców.

— Co stanowiło cele waszych penetracji? — Szukaliśmy przede wszystkim folkloru typowego dla tego regionu, ośrodków dawnej kultury — Inków. Byliśmy w dawnej stolicy Inków — Cusco, gdzie śladów owej kultury jest chyba najwięcej.

„Wdrapaliśmy się” także do Mahu Pihu, miasta, w którym widok z Mahu Pihu pozostał na zawsze w mych wspomnieniach. Zresztą cały ten region daje niezapomniane wrażenia. Widoki nigdzie nie spotykane.

Razem z Arkadym Fiedlerem odwiedziliśmy Indian Czama w Pucallpa nad rzeką Ukajali, a także Indian Jagua w Iquitos nad Amazonką. To już serce dżungli południowoamerykańskiej, gdzie doskwiera tropikalny upał.

Olej z nasion pomidorów

Z roku na rok przemysł spożywczy rozwija się dynamicznie we wszystkich krajach. Miedzy innymi masowo wyrabiane są różne przetwory owocowe i warzywne, a więc dżemy, pasty, gotowe kompoty czy przyprawy jarzynki w puszkach i słoikach.

Przy produkcji takich przetworów powstaje duża ilość odpadów marnujących się często bezużytecznie, a które mogłyby się nadawać do dalszego przerobu. Takim odpa-

NASZE ROZMOWY

6000 KILOMETRÓW PRZEZ POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ

Inkwizycje najdłużej bronił się przed inwazją Hiszpanów. Mogło się to udawać, gdyż leży ono na szczycie wysokiej góry. Już wiele łańcuchów górskich wdziałem w swym życiu, ale



Zbigniew Staszyszyn: „...W sumie, tam na miejscu, przebyliśmy około 6 000 kilometrów, nie licząc podróży statkiem z kraju i z powrotem”.

— Właśnie. Jak panowie znosił trud podróży i tamtejszy klimat? — Muszę powiedzieć, że doskonale. Wprawdzie grzyło nas sporo różnych żyłatek, ale skończyło się na silnych obrzeczach i swedzeniu. W sumie — wróciliśmy zdrowi i cali, z dobrym samopoczuciem zarówno w czasie podróży, jak i po niej.

— A wyniki?

— Przywoziłem z sobą ponad 600 diapozytywów barwnych, już wywołanych na miejscu w Limie. Ponadto przystaszczyłem około 1200 zdjęć czarno-białych w formacie 6 x 6 i wieleset z filmów małolobrazkowych. Będzie sporo pracy, na najbliższe tygodnie, żeby to wszystko wywołać. Tematy? Głównie folklor, dżungla i ludzie — zwłaszcza Indianie. Arkady Fiedler również uzyskał sporo materiału do przyszłych literackich opracowań.

— Czego zatem mogą oczekiwać miłośnicy fotografii z pana strony?

— Mam zamiar obsłużyć zdjęciami głównie tygodniki ilustrowane, szczególnie barwne, a także przygotować wystawę. Zaczne chyba od Warszawy i później przywożę ją do Poznania.

— Widzieliśmy pana powracającego z obfitym bagażem. Wierzymy, że zawierał on nie tylko zdjęcia i rzeczy osobiste?

— Jest w nim trochę „zdobycz” egzotycznych. Niestety, piękny łuk z zatrutymi strzałami, który otrzymałem od Indian Czama zaginał mi gdzieś na poznańskim dworcu. Jeśliżby zatem uczyli znałacza szukał właściciela — proszę o telefon do redakcji „Głosu”... lub do domu 403-07.

— Prośbę czynimy zadość, a panu życzymy sukcesów na wystawach — podsumowujących tę interesującą i tak bogatą w plon wyprawę.

Rozmawiał: EUGENIUSZ COFTA

ność ta została ostatnio jeszcze zwiększona, gdyż okazało się, że i z nasion papryki otrzymano już również doskonały olej, zaś ilość jej owoców dostarczanych do przerobu w Szeged jest bardzo duża.

Technologia otrzymywania oleju z nasion pomidorów i papryki jest dosyć prosta. Nasiona te są najpierw podsuszane, a potem poddawane działaniu pras hydraulicznych. Spora ilość tłuszczu zawierają również pesteczki winogron, toteż w wielu krajach o dużej ilości winnic rozważa się zagadnienie otrzymywania oleju z tych pesteczek. (PAP)

TELEWIZJA

Transmisje

Aż połowa widzów domaga się zwiększenia programów rozrywkowych, a jeszcze więcej, bo trzy czwarte, traktuje telewizję jako źródło najlepszego odprężenia po pracy. Te liczby, zaczerpnięte z obliczeń Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych, pozwalają wyrazić przypuszczenie, że miniony tydzień dostarczył większości widzów sporo satysfakcji. A sprawił to jubileuszowy już, dziesiąty, Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie.

Telewizja przyzwyczaiła nas do tego, że bez niej nie odbywa się żaden festiwal piosenki w Polsce. Zawsze też dokłada sporo starań o jak najlepsze przekazanie transmisji z tych festiwali, przede wszystkim zaś sopockiego. W praktyce udawało się to czasami dobrze, a często gorzej niż oczekiwano.

Dopiero jednak w tym roku transmisje z Sopotu przeprowadzono wprost wzorowo. Zawszeżać to trzeba nie tylko sprawnej, ale i w innych latach pracy kamer. Równie wysoki poziom osiągnęła reżyseria obrazu, w czym jest spora zasługa przede wszystkim rozwoju techniki telewizyjnej, także w Polskiej TV: umożliwiła ona jednoczesne przekazywanie na ekrany dwóch obrazów, np. piosenkarza i publiczności, a dla urozmaicenia dodano jeszcze krótkie migawki filmowe z pobytu w Trójmieście piosenkarzy — uczestników festiwalu.

Wszystko to sprawiło, że widzowie na pewno widzieli więcej i lepiej niż publiczność przybyła do sopockiej Opery Leśnej, tyle, że jeszcze nie w barwach. A słyszeli też więcej i lepiej, bo — jak to zdarzało się na niejednym już polskim festiwalu piosenkarzom — także w Sopocie odmawia posłuszeństwa aparatura nagłaśniająca...

Kto chciał i wytrzymał (zwłaszcza ostatniego dnia, kiedy koncert zakończył się godzinę po północy) — mógł oglądać koncerty sopockie łącznie przez prawie pięć godzin. Tym razem warto było nie tylko ze względu na dobry poziom przekazu telewizyjnego. Udał się bowiem jubileuszowy festiwal sopocki także pod względem artystycznym. Można powiedzieć, że nie było w tym roku złych piosenek, a wielu wykonawców reprezentowało wysoki poziom.

Czy można więc mieć powody do niezadowolenia, skoro i konferansjerzy spisali się co najmniej dobrze? Zapewniono przy tym informacje w kilku obcych językach także widzom innych krajów, co jednak czasem pozbawiało tej informacji publiczność polską... Tak daleko w uprzejmości wobec innych (jeśli tak to nazwać) chyba jednak nie trzeba się posuwać. Bo przecież informowanie widzów podczas imprezy czy transmisji należy do podstawowych obowiązków.

O tym, jak jest to ważne, przekonać się było można zwłaszcza podczas transmisji sportowych ubiegłego tygodnia.

Polski sprawozdawca z zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie uskarżał się na trudne warunki pracy. Nie sposób mu nie wierzyć. Ale nie można też nie zauważyć, że pomyłki w podawaniu wyników w większości wynikały z winy samego sprawozdawcy.

Sprawozdawca z takiej imprezy jak sztokholmska może obserwować wydarzenia na stadionie i na kontrolnym monitorze oglądać jednocześnie to, co widzą widzowie. A ci mogli zauważyć, że w tym przypadku sprawozdawca narzekał także i wtedy na niedokładną informację organizatorów, kiedy błędnie odczytywał to, co pokazywano wyraźnie na ekranach. Na szczęście zdołał jednak sprostować większość owych omyłek jeszcze przed zakończeniem transmisji.

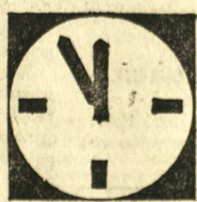
Dzięki transmisjom telewizyjnym można uczestniczyć w wydarzeniach na całym świecie, a także poza Ziemią. Do tego już przywykliśmy. Ale obraz, nawet najlepszy, nie wystarcza. Potrzebna jest równocześnie ścisła i dobra informacja. To chyba nie jest wymaganiem przekraczającym możliwości także naszej TV.

Program zeszłego tygodnia — co było dobrą wróżbą u prognozy nowego sezonu — okazał się bogatszy i bardziej interesujący niż w poprzednich tygodniach.

Przed wszystkim nie było programów nudnych, z czego większość widzów na pewno jest zadowolona. Chociaż mogłoby być z tego niezadowolony, jak bowiem stwierdzili lekarze monachijscy — wielogodzinne oglądanie telewizji jest wskazane dla chorych, pod warunkiem, że program... jest nudny. Widowiska pełne napięcia są szczególnie niewłaściwe dla żołądkowców, ponieważ powodują one 50-procentowy wzrost wydzielania się kwasów żołądkowych.

Ale chyba TV nie przyjmie takich opinii serio?

ZASTĘPCA



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Ach! Jak to dobrze, że już jesteście! Jak zobaczyłam światło w oknach, to tak się ucieszyłam, jakby się do mnie cały świat uśmiechnął!

Zamknęłam jej usta pocałunkiem, wyjąłem z ręki siatkę sprządek i pokazując najpierw zaciśniętą garść zapytałam:

— Zgadnij, co mam w ręku?

Popatrzyła na mnie przeciągle i powiedziała:

— No... nie chce mi się wierzyć, ale... chyba... klucz!

— Tak jest! Złapałem dziś mieszkanie na Philipsstrasse, na przeciw kościoła św. Filipa, bardzo małe, ale dość ładne...

— Kato! A czy dla nas potrzebne duże mieszkanie?

— No mieszkanie jest puste, trzeba kupić meble...

— Mam tysiąc trzysta marek oszczędności, zaraz jutro podejmę...

— Nie spiesz się, nie spiesz, nawet przez sekundę nie domyślasz się, skąd będziemy mieli pieniądze.

Przeszliśmy do kuchni, Truda zapaliła gaz, postawiła wodę na herbatę i krzątając się wokół tych spraw bardzo zgrabnie przygotowała grzanki na boczku, podczas gdy ja opowiadałem:

— Przyszedłem tu w przerwie obiadowej, żeby sobie zrobić coś do jedzenia...

— Aha! I dostałeś kartkę ode mnie!

— Nie, Udi! Karte od ciebie dostałem przed chwilą, była wrzucona do skrzynki pocztowej. Ale to nic. Notatki z wykładów i tak porobiłem i nie masz się co obawiać. Dostałem natomiast i drugą kartkę, tę, przeczytałem!

— „Jesteś świnią i drogo cię to będzie kosztowało!” — przeczytała Truda na głos. A cóż za łajdak ośmiela się ci grozić?

Opowiedziałem jej o wizycie Nataszy i jej uwodzicielskich zabiegach — słuchała i to mnie najbardziej zaskoczyło — z promiennym uśmiechem. Gdy skończyłem — ruszyła ramionami:

— Kato! Nie ona pierwsza i nie ona będzie ostatnia! Za tobą nie takie będą szalały, jestem pewna! Ale i tego jestem pewna, że każdą odprawisz z niczym. Prawda?

— Oczywiście, to przecież nie tylko kwestia urody, ale cóż za podły charakter musi mieć taka Natasza, żeby podobnymi metodami posługiwać się w takich sprawach. Zresztą słuchaj: zostawiłem ją tu nad bombonierką czekoladek, a sam pojechałem do ciebie do biura. Wchodzę, pytam tego młodego bęcwała, gdzie ty jesteś, a on mi potwierdza że w Oranienburgu!

— I co ty wtedy zrobił?

— Nie wiem co bym zrobił, gdyby nie to, że stary wyjrzał ze swego gabinetu. No, myślę sobie, chociaż tyle mi będzie lżej, że go obszturuję: jak to? wczoraj kazał mi się żenić, a dziś pozwolił cię aresztować? Taki czuły szef...

— Rely! Obsztorowałeś Koeniga? Kato, tyś naprawdę zwariował. No! co? No! co?

— Stary powiedział mi, że się domyśla, po co się zjawiam, że pewnie w sprawie współpracy, a ja mu na to „nie”, bo jakże! mam się pchać pod jego opiekę, jeżeli ta opieka jest nic nie warta? Uważaj, Udi, bo się ten boczek przypali...

— Nie u mnie! odparła z odrobiną chętności. — No i co? no i co?

— Stary, kiedy mu wytłuszczyłem z czym przychodzę, jak zaczął się śmiać! Myślałem, że go apopleksja zabije. Oczywiście, wściekł się na Nataszę, kazał mi wrócić do domu i powiedział: „daj jej dwa razy w pysk ode mnie, a od siebie wyrzucił ją kopniakiem z drzwi”. A ja poprosiłem starego, żeby nawet jednym słowem, jednym mrugnięciem oka nie zdradził się, że wie o tym świńskim postępku Nataszy.

Piłkarski tydzień

Dzisiaj Polska — Dania

W tym tygodniu sympatycy piłki nożnej nie mogą narzekać na brak emocji. Dzisiaj odbędzie się międzynarodowe spotkanie Polski i Danii, natomiast za 2 dni nastąpi otwarcie Turnieju Przyjaźni młodych piłkarzy krajów socjalistycznych.

Mecz pierwszej reprezentacji Polski z Danią odbędzie się na Stadionie X-lecia, natomiast reprezentacja młodzieżowa walczyć będzie

dla kandyda...

Wicemistrzostwo związków zawodowych w tenisie zdobyła polska Rozalówna z Warty, która w finale sopockiego turnieju przegrała z Wicemistrzynią Balidon 0:6, 1:6, 4:6. Finał gry pojedynczej mężczyzn wygrał Niedźwiecki SKT, a gry podwójnej Niedźwiecki — Chmela SKT. Drużynowo zwyciężyli Gdansk przed Katowicami, Wrocławiem i Poznaniem.

Jedenastka holenderskiego Feyenoordu jest w dobrej formie. Po powrocie z Buenos Aires, gdzie zremisowała pojedynek o Puchar Świata z Estudiantes La Plata 2:2, rozgromiła w lidze holenderskiej zespół AZ 6:1 (4:0, 6:0).

Uniwersjada

Srebrny medal florecistów

Po „brazowej” serii, polscy sportowcy zdobyli we wtorek na Uniwersjadzie pierwszy srebrny medal. Wywalczyła go w finale drużynowego turnieju floretowego czwórka szermierzy AZS: Marek Dąbrowski, Jerzy Kaczmarek, Adam Lisewski, Ziemowit Wojciechowski.

W finałowym pojedynku Polacy ulegli drużynie ZSRR 4:9, co nie przyniosło im wstępu, ponieważ w drużynie radzieckiej walczyło trzech zawodników z 1 reprezentacją. Brazowy medal zdobyli Węgrzy. (PAP)

Kolscy LZS-owcy budują boiska

Do akcji konkursowej pod hasłem „Boisko w każdej wsi” zgłosiło się 15 kół LZS powiatu kolskiego. Zadeklarowały budowę boisk, skoczni, rzutni, bieżni, a także remont już istniejących boisk, wszystko to w czynie społecznym. Członkowie Kola LZS w Bogusławicach własnymi siłami wykarozowali ponad pół ha terenu pod boisko, nawieźli ziemię i wyrównali plac. Wartość tych robót szacowana jest na 200 tys. zł.

W jednym tylko miesiącu czerwca kół LZS wykonały roboty przy urządzeniach sportowych na blisko 120 tys. zł.

W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło w powiecie 15 nowych kół. Obecnie jest ich 60. Liczba członków w tym czasie wzrosła dwukrotnie. Wynosi 3000 osób. (LG)

Praca Nauka

Zatrudnię natychmiast — dziewczynę do malowania na tkaninach oraz pomoc domową. Poznań, Winiogrody 61. 35604g

W Danii. Przygotowujący się pod kierunkiem trenera Koncewicz zawodnicy kandydujący do pierwszej reprezentacji trenowali w warszawskim OPO. Wszystko wskazuje na to, że dzisiaj na murawie stadionu X-lecia Polacy wybiegną w następującym składzie: Kostka, — Szymanowski, Wyrobek, Winkler, Anczok, Buła, Deyna, Blaut i Mańka, Lubański, Gałczyński. W ostatniej chwili mogą jeszcze nastąpić pewne zmiany, ale tylko w zasadzie na pozycjach Mańki i Blauta. Na ich miejsca kandydują Marks i Szołtyś.

Polacy rozegrali z Duńczykami 10 spotkań. 7 zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Danii, natomiast 3 razy wygrali Polacy. Stosunek bramek 24:17 jest korzystny dla Duńczyków.

W zespole młodzieżowym grać będzie wielu czołowych zawodników naszych drużyn I-ligowych. W bramce wystąpi Spud (Matyszek), w obronie Gut, Gogoń, Plasewski, Musiał, w pomocy Janik, Cmiel, w ataku Fofol oraz w napadzie Lato, Nowak, Malkiewicz.

Ponieważ na rozpoczynający się w Katowicach Turniej Przyjaźni nie mogli przybyć piłkarze Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, organizatorzy postanowili dopuścić do konkursu jeszcze jeden zespół polski występujący pod firmą Katowice. Tak więc w turnieju wezmą udział trzy nasze zespoły oraz reprezentacje juniorów Kuby, Rumunii, Bułgarii, Węgier, ZSRR i NRD. Patronaty nad poszczególnymi ekipami objęły zakładowe organizacje ZMS. (s)

Łucznicze mistrzostwa Polski juniorów

Dobra postawa dziewcząt z Surmy

XVII Łucznicze Mistrzostwa Polski Juniorów odbyły się w tym roku w Rzeszowie na stadionie Resovii. Startowało 180 zawodniczek i zawodników z 37 klubów, co jest rekordem mistrzostw. Poznań reprezentowany był przez zespół Surmy (7 dziewcząt i 5 chłopców) oraz Warty (3-6).

W zawodach najlepiej spisywały się reprezentantki Surmy. Danuta Kozak została drugą wicemistrzynią Polski, osiągając rezultat 1026 pkt. Tytuł mistrza Polski zdobyła Maria Palczak z Resovii, zaś na II miejsce uplasowała się Jolanta Brzezińska (Marymont Warszawa). Warto tu dodać, że reprezentantka „Marymontu” wyprzedziła naszą zawodniczkę zaledwie o 1 pkt. III miejsce Danuty Kozak trzeba uznać za duży sukces, gdyż zaledwie przed tygodniem otrzymała ona całkowicie nowy sprzęt, do którego nie zdążyła się jeszcze przyzwyczaić.

1023 pkt. wystrzelała następną za wodniczką Surmy Anna Broniewska, która zajmując IV lokatę zdobyła normę na Gwiazdę FITA. Dużą niespodzianką zrobiła także Teresa Królik z Surmy, plasując się na punktowanym 7 miejscu; jej

Federacja lekkoatletyczna zawiesiła RPA

Rasistowska Republika Południowej Afryki zawieszona została w prawach członka Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) do 1972 r. — Decyzję w tej sprawie podjęto na Kongresie IAAF, obradującym w Sztokholmie. IAAF jest więc kolejną międzynarodową organizacją sportową, która pozbawiła RPA praw członkowskich za prowadzenie dyskryminacji rasowej, za naruszenie podstawowych zasad karty olimpijskiej. W 1972 r. w Monachium podjęta zostanie decyzja czy RPA ma pozostać dalej członkiem IAAF.

W poniedziałek rozpatrywano był także wniosek w sprawie modyfikacji przepisów o amatorsztwie. Nie wprowadzono poważniejszych zmian. Dyskusja nad statusem amatorskim była bardzo ożywiona.

Kongres IAAF postanowił, że w wypadku zmiany obywatelstwa za wodnik ma prawo startu w barwach innego kraju po odbyciu rocznej karencji. Dotychczas okres ten wynosił 3 lata. (PAP)

USA — NRE 5:0

W finałowym meczu o Puchar Davisa reprezentacja USA pokonała NRE 5:0. W ostatnim pojedynku Ashe (USA) zwyciężył reprezentanta NRE — Kuhne 6:3, 10:12, 9:7, 13:11, 6:4. Było to najdłuższe spotkanie w historii rozgrywek davisowych i trwało 3 godziny 20 minut.

Tenisiści USA obronili tytuł najlepszego świata.

ILLGEN — 63,54

W RZUCIE DYSKIEM

Podczas zawodów w Berlinie reprezentantka NRD — Karin Illgen uzyskała znakomity rezultat w rzucie dyskiem — 63,54. (ot)

Język angielski: korepetycje, tłumaczenia, konwersacja u doświadczonego pedagoga. Poznań, Parkowa 1 m. 4, godz. 18-19. 36239g

Kursy pisanie na maszynie i biurowości — organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów. Poznań, Chelmońskiego 7. 35977g

Kupno Sprzedaż

Włosy, warkocze cięte — skupuje stale oraz wykonuje peruki damskie, mekskie, półperuki, kokili. Wytwórnia Cichon, Poznań, ul. Orzeszkowej 3 a, od ul. Matejki. 34079g

Kupię pianino lub krótki fortepian. Podać szczegóły. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35145g.

Garaż blaszany nowy — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 76311g.

Sprzedam chryzantemy — wielokwiatowe. Antoni Walicki, Suchyła, Oborniki 12, pow. Poznań, Ogródnictwo. 35814g

Sprzedam motocykl BMW 350, Rolina 38 m. 7. 36501g

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, głębokie — kombi nowane — leżaki, wozory, prawie nowe — po leca Wytwórnia, Orzeszkowej 15. 34188g

Młode dobermanys, sprzedam. Luboń 3, Kościuszki 87, tel. 25. 35079g

Fortepian za 3.000 zł, skor deon 120 bas „Soprano” za 8.000 zł — sprzedam. Ziolek, Szamotyły, 22 Lipca 17. 35107g

Sprzedam pianino, płyt metalowa — krzyżowe. Świerczewskiego 122 a m. 8. 35154g

Sprzedam dobre skrzypce. Piękna 36 m. 1. 35185g

Samochody

Sprzedam Volkswagena 1200, Ogródowa 9 m. 17, od 19. 35886g

Sprzedam Zastavę, Fiat 800, Tel. 524-44. 35897g

Sprzedam Wartburg M-20, ogólnie codziennie — parking Marcinkowskiego. 35830g

Trabant 601, sprzedam. Ul. Przemysłowa 49 m. 9. 36221g

Auto Service — Kraszewskiego 30 — udziela 3-letniej gwarancji na antykorozyjne zabezpieczenie nowego samochodu — 2-letniej na zabezpieczenie używanego. Specjalność na prawo samochodu Syrena. 33895g

Kupię Trabant 601, lub Syrenę 104. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35082g.

Kupię Wartburga 1000 nowy, po wypadku — zniszczone nadwozie. Gostyń, Dolina 8, tel. 84. 35091g

Lokale

Studentka poszukuje pilnie pokoju z wygodami. Często wyjeżdża do rodziny. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35127g.

Przyjmę 2 panienki na pokój. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35181g.

Uczniowie szkolnych, młodzieży — zakwateruję. Młostowa 14 m. 8. 34121g

Mieszkanie 2-pokojowe, nowe budownictwo, ogródek (drzewa owocowe) w Inowrocławiu — zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty: Irena Staniekowa. Inowrocław, Kopernika 11 m. 10. K6037

† Dnia 29 sierpnia 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 55, moja najdroższa żona, córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, śp. **JÓZEFA NIEMIER** z domu RATAJCZAK była więźniarką obozów koncentracyjnych w Zabikowie, Oranienburgu i Ravensbrück. Pogrzeb odbędzie się w środę, 2 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie, o czym zawiadomiam w smutku pogrążona **maż z rodziną** Poznań, Dzierżyńskiego 94/6.

Dnia 30 sierpnia 1970 r. zmarła śmiercią tragiczną, opatrzona Sakramentami św., kochana żona, mamusia, córka, przeżywszy lat 37 **ZOFIA NOWICKA** z domu SZELĄG Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 września o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim. W smutku pogrążona **RODZINA** Głogowska 150 m. 14. 36448g

† Dnia 31 sierpnia 1970 r. zmarł nagle nasz ukończony, nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 82 **TOMASZ CYRANIAK** Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu śoackim. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** Poznań, ul. Zakopiańska 47. 36530g

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
w Poznaniu, plac Wolności 5 — telefon 590-54
WSPÓŁPRACUJĄCY
Z OKRĘGOWYM OŚRODKIEM METODYCZNYM KOSP
I WOJEWÓDZKĄ KOMISJĄ ZW. ZAWODOWYCH

PROWADZI KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego w przedszkolach, szkołach podstawowych, średnich i w zakładach pracy;
- kursy rytmiki w przedszkolach i szkołach podstawowych;
- kursy wyrównywania wiedzy w zakresie matematyki w szkołach podstawowych i średnich oraz
- kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z zakresu języka rosyjskiego, matematyki, fizyki, chemii, geografii i biologii.

Ośrodek UP-ZNP dysponuje kadrą doświadczonych nauczycieli specjalistów, stosujących nowoczesne metody nauczania. Zapisy dzieci i młodzieży na kursy języków, rytmiki, wyrównywania wiedzy i matematyki przyjmują Ośrodki ZNP przy przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich w Poznaniu i województwie.

Zgłoszenia na kursy języków obcych dla dorosłych oraz kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie przyjmuje codziennie w godz. 10-15 sekretariat VII Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Poznaniu, ul. Głogowska 92 tel. 633-86, oraz sekretariat II Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie, ul. Poniatowskiego nr 2, tel. 476 dla kandydatów na powyższe kursy z Leszna i sąsiednich powiatów.

Zgłoszenia zakładów pracy na kursy języków obcych przyjmuje sekretariat Ośrodka w Poznaniu, pl. Wolności 5, tel. 590-54 od godziny 8-15 (w soboty od 8-12).

Informacji o wyżej wymienionych kursach udzielają również Zarządy Oddziałów Powiatowych Związku Nauczycielstwa Polskiego. K5782

Przyjmę panienkę na pokój. Leszczyńska 61 (Górczyn). 25953g

Zamienię ładny pokój 26 m², blisko Parku Kasprzaka — na pokój. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35117g.

Szczeciński Mieszkanie spółdzielcze 23 m², IV piętro — zamienię na spółdzielcze w Poznaniu. Informacja: Poznań, Tel. 40139. 35120g

Zamienię mieszkanie spółdzielcze: pokój, kuchnia, korytarz, 1 piętro — na 2 pokoje w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, ulica Engla 1 m. 18. 35160g

Wynajmę pokój dwóm osobom. Tel. 738-30. 35172g

Kupię pokój z kuchnią w Poznaniu, wyłączone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35109g.

Centrum! Wynajmę samotnej osobie pokój umeblowany, telefon, okres 3-4 lat. Płatne z góry. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35182g.

Kupię spółdzielcze, własne M-2, lub pokój z kuchnią, wyłączone. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35183g.

Sprzedam działkę ogrodniczą i ha. Poznań — Szczepankowo. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35070g.

Cieplice koło Jeleniej Góry, miejscowości uzdrowiskowa w górach, mieszka 3 pokoje, kuchnia, ogród — zamienię na mieszkanie w Poznaniu lub o kołce. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 34955g

Nieruchomości

Puszczykowsko! Sprzedam parcelę 1400 m², opłotowana, siła — wolno budować. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35589g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu, przy tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35960g.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA” — WOJEWÓDZKI ZAKŁAD SZKOLENIA W POZNANIU
OŚRODEK KURSOWY W PLESZEWIE
plac Powstańców nr 10 — telefon 314
ORGANIZUJE KURSY

- ♦ mistrzowskie, czeladnicze we wszystkich zawodach, spawania gazowego i elektrycznego, kroju i szycia, gotowania i pieczenia,
- ♦ eksternistyczne w zakresie zasadniczej szkoły ekonomicznej,
- ♦ bhp dla elektryków,
- ♦ kosmetyki dla potrzeb własnych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Ośrodka — codziennie w godzinach od 9-13. W5414

Pracownicy poszukiwani

Cukrownia „GNIEZNO” w Gnieźnie, woj. poznański zatrudni na kampanię 1970/71, począwszy od końca września br.:

MEZSZCZYŃN powyżej lat 18 w dobrym stanie zdrowia, do pracy fizycznej. Zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym. Zwrot kosztów podróży. Dojazd koleją do stacji Gniezno. Bezpłatna odzież robocza. Stołówka na miejscu. Wytężenie po zniożonych cenach. Hotel nowoczesnie urządzony: telewizja, biblioteka, czasopisma, świetlica itp.

Warunki pracy i płacy wg IX Układu Zbiorowego Pracy. Pilne zgłoszenia na piśmie należy kierować pod adresem Cukrowni. W5884

Przetargi

Liga Obrony Kraju Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców w Ostrowie Wlkp. ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej wymienione samochody ciężarowe:

- 1) Star-20 nr podwozia 20-24572, nr silnika 50151, cena wywoławcza 22.600,— zł.
- 2) Gaz-51 nr podwozia 63831, nr silnika 430188 cena wywoławcza 25.300,— zł.
- 3) Gaz-51 nr podwozia 63551, nr silnika 202402, cena wywoławcza 23.000,— zł.

Przetarg publiczny odbędzie się w 14 dniu, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie o godzinie 10 w garażu Ośrodka Szkolenia Zaw. Kierowców w Ostrowie Wlkp. przy ul. Kaliskiej 44.

W przetargu mogą wziąć udział nabywcy nie będący jednostkami gospodarki społecznej i posiadający oświadczenie Wydziału Komunikacji, że nabyty pojazd zostanie im zarejestrowany.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy OSZK w Ostrowie Wlkp., ul. Kaliska 44, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazd oglądać można od dnia ukazania się ogłoszenia w godzinach od 8-15 w garażu przy ulicy Kaliskiej 44. K5886

Różne

Dr Irena Blaszczńska — specjalista chorób kobiecych i położniczych, przyjmuje codziennie w godz. od 16-17. Poznań, ul. Zeromskiego 30 a, tel. 443-86. 33299g

Przeprawkadki oraz inne usługi transportowe, wykonuje. Tel. 304-93. 36204g

Grzejniki c. o. blaszane, jedynki, czwórki, bardzo ekonomiczne, wzór zagraniczny — wykonuje warsztat Poznań, Zeromskiego 7, tel. 426-82. 36278g

Plaszcze, kurtki, buty skórzane farbuję, zamalowuję odnowiam. 27 Grudnia 5. 35333g

† Dnia 31 sierpnia 1970 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, ukochana siostra i teściowa, śp. **PELAGIA SIATRAK** Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 września 1970 r. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Lutycznej. W smutku pogrążeni **córka, brat i rodzina** 36421g

† Dnia 31. VIII. 1970 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy tatuś, drogi szwagier i zięć, przeżywszy lat 41, śp. **STANISŁAW DRABIK** Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 3. IX. 1970 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **żona z dziećmi i rodziną** Poznań, ul. Chłodna 8 m. 5. 36561g

Matrymonialne

Pragniesz szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus” Koszalin, Kolejowa 7. Błyszczawie prześlemy krajowe adresy. K5686

Panna lat 42 z prowincji, pozna kawalerka lub wdowca z mieszkaniem i zawodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35013g.

Kawaler średnim wykształceniem, bez nalogów — pozna panią wieku 23-30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35014g.

AB N1 208 (8325) GŁOS WIELKOPOLSKI 5 2. IX 1970

